

Wyniki wyborów prezydenckich 2015. Jan Poleszczuk: Polityka jest bardzo trudna do przewidzenia

Marta GawinaAutor:dodano: 25 maja 2015, 17:45



Wyniki wyborów prezydenckich 2015 to już początek kampanii przed wyborami parlamentarnymi - mówi socjolog prof. Jan Poleszczuk.

Kurier Poranny: Przed drugą turą wyborów bardzo trudno było jednoznacznie wskazać zwycięzcę. Dlaczego?

Wybory prezydenckie 2015 to już początek kampanii przed wyborami parlamentarnymi - mówi socjolog prof. Jan Poleszczuk.

Prof. Jan Poleszczuk, socjolog z Uniwersytetu w Białymstoku: Z kilku powodów. Wybór został ograniczony do dwóch kandydatów. Muszą się oni od siebie odróżnić, jednak obaj walczą o głosy tego samego elektoratu. Chodzi o osoby, które 10 maja nie poszły głosować, z różnych względów. Bo są wkurzeni, rozczarowani. Kandydaci muszą też apelować do wyborców niezdecydowanych i tych elektoratów, które w pierwszej rundzie przegrały. A są to najczęściej elektoraty konkretnie określone. I choć obaj kandydaci ostro ze sobą walczyli, nikt nie był w stanie przewidzieć, jak zakończą się prezydenckie wybory. Mógł po prostu zadecydować epizod, bo ważne były też uśmiechy, gesty, miny, itp.

Na pewno przyspieszyła kampania przed ostatecznym głosowaniem. Kto przez te ostatnie dwa tygodnie lepiej się prezentował?

Zwycięstwo w pierwszej turze Andrzeja Dudy zaskoczyło obie strony. Dlatego Bronisław Komorowski i jego sztab szalenie się zaktywizowali. Ta przegrana dała im potężny impuls. Miałem wrażenie, jakby prezydent odmłodził. Z drugiej strony, Andrzej Duda się troszeczkę zagubił. Powtarzał te same argumenty, te same hasła. Jak przyszło do pierwszej debaty, to kandydat PiS już wiedział, że wiele młodych osób chce zmiany. Ale jeśli oni chcą zmiany, to trzeba było im coś powiedzieć. Ku czemu ta zmiana ma dążyć, jakimi środkami, a nie atakować przeszłość i osobiście Komorowskiego, bo to było przekonywanie już przekonanych.

Czy wybory prezydenckie to już początek kampanii przed wyborami parlamentarnymi?

To jak najbardziej początek kampanii przed jesienią. Natomiast bardzo trudno jest rozstrzygnąć, jak się te wybory zakończą. Proszę pamiętać, że w polityce jest cokolwiek trudno przewidzieć. Za to można określić pewne trendy.

Jakie są te trendy?

O tym jak się ułożą wybory jesienne, zadecyduje kilka spraw. Po pierwsze, kompletna dekompozycja lewicy. SLD zostało ośmieszona przez Leszka Millera, który chciał zauroczyć elektorat urodą młodej kobiety. Dla wszystkich było to sztuczne, nieprawdziwe i fałszywe. Na razie ujawniła nam się profesura lewicowa. Została jeszcze lewica kulturowa, czyli mówiąc w skrócie - sieroty po Palikocie. Też chcieliby powrócić do gry, choć nie z Leszkiem Millerem. Krótko mówiąc, nie wiadomo, co będzie z lewicą. Kolejne pytanie - co się stanie ze środowiskiem PSL, czy utrzyma odwieczną rolę koalicjanta. Jeśli będzie miało słaby wynik, to ta zdolność może stopnieć, tym bardziej że środowisko PiS radzi sobie na wsi całkiem dobrze.

A co z elektoratem Pawła Kukiza?

I to jest ten trzeci element. Zobaczmy jakie struktury Paweł Kukiz będzie w stanie zbudować. Bo to, że dziś jest liderem takiego buntu młodego pokolenia, jest kolorowy, jest autentyczny, szczerzy, było dobre na wybory prezydenckie. Natomiast w czasie wyborów parlamentarnych trzeba będzie wystawić kilkuset kandydatów, trzeba mieć coś więcej niż tylko hasło JOW-y. Trzeba mieć program dla tych młodych ludzi. Jeśli Kukiz się zorganizuje, to być może w parlamencie znajdą się tylko trzy ugrupowania: PO, PiS i Kukiz. W istocie rzeczy te wybory parlamentarne mogą bardzo przeorać polską scenę polityczną.